

Żyję gościem

Piotr Grobliński: - Rozmawiamy blisko piątej rocznicy poprzedniego wywiadu. Może będziemy rozmawiać co pięć lat, to akurat na emeryturze opublikuję wywiad rzekę z laureatką Oscara?

Agnieszka Skrzypczak: - Dobrze, życzę nam tego. Przez te pięć lat sporo się wydarzyło w moim życiu - prywatnie i zawodowo. Czuję, że życie nie czeka, ale grając ciągle różne postaci, mam wrażenie, że żyję gościem. Wiele rzeczy trzeba przerobić, zrozumieć, obronić. Po premierze „Idiotów” od razu weszłam do obsady „Opery za trzy grosze”. Na szczęście, bo momenty pustki po zakończeniu pracy są dla aktora najgorsze.

Marcin Wierzchowski miał jakąś specjalną metodę pracy?

- Przed prawie każdą próbą wysyłał nam mailem instalacje do każdej sceny, czyli opisywał okoliczności, nastrój postaci, oczekiwania. Potem improwizowaliśmy i nasze rozmowy były zapisywane. Tak powstał tekst.

Oglądaliście film von Triera? Postaci są trochę podobne, ale scenariusz różni się, np. nie ma sceny orgii. W zamian dostaliśmy wesele?

- Trochę tak, cieszę się, że ta scena weszła, bardzo ją lubię. Kilka innych wypadło, bo nie pasowały do całości. Reżyser z dramaturgami musieli to uporządkować, odpowiednio poprowadzić wątek każdego z bohaterów.

Te wykreowane postaci mają dużo wspólnego z aktorami?

- Odkryłam na drugiej premierze, że bez względu na to, jaką drogę przeszła w życiu grana przez mnie Monika, jak bardzo się z nią różnimy, to spotykamy się w miejscu, w którym nasze potrzeby są podobne. I nasze pytania są podobne: Jak żyć? Co to znaczy być? Czy można żyć lepiej? Monika ma swoje spastykowanie, ale dzięki temu ja mam swój teatr. Przedstawienie rozpoczyna monolog Moniki. To dla mnie ważny moment. Przez chwilę wydawało mi się, że my wszyscy (łącznie z publicznością) spotykamy się już po życiu w miejscu, które było teatrem, ale jest w innej czasoprzestrzeni. Jako Monika mówię, że spędziłam najpiękniejsze lata w magazynie ocieplacza i waty szklanej, jako Agnieszka tymi słowami mogę mówić o teatrze. Miałam za zadanie poprowadzić Monikę przez siebie i zadać widzom pytanie: Czy wy też tak macie, że gdy zastanawiacie się nad dobrymi momentami w waszym życiu, to przypominają się wam miejsca i ludzie?

Cały artykuł można przeczytać w kwietniowym „Kalejdoskopie” - do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press i salonach empik. A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu):

https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego?fbclid=IwAR0CJwQi1fl7y-1av7GdZlwB82ZmKdxZmMSef9uNO1G6Rkt-b4HEX_KIB8o

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych na platformie "Kalejdoskop NaGłos":

<https://soundcloud.com/user-673739052>